

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 102.

Czwartek 3 maja 1860.

Nr. 102.

Poznań, 2 maja. Wiadome wstrzymanie się Polaków od głosowania przy heskiej kwestii polskiej od głosowania przy heskiej kwestii polskiej, liczne wywołało głosy potępienia przyjaźnym lub mniej przyjaźnym nam dziennikarstwie. Jedne z nich polegają na fałszywym rozumieniu, drugie na złej wierze. Pragnęlibyśmy przytoczyć małą chociaż próbkę każdej z tych kategorii.

Do pierwszej liczyć się może artykuł wstępny zamieszczony w nrze 194 Gazety Wrocławskiej napisany widocznie przez jednego z członków drugiego zgromadzenia narodowego z r. 1848. Artykuł ten napis: „Pruscy posłowie polskiej narodowości”. Autor zaczawszy od zapewnienia, jako całkiem naturalną znajduje, że pruscy posłowie polskiej narodowości za każdą chwytają sposobność, by broń swojej narodowości i by wyzwolić W. Ks. Południowej z pod wyjątkowych środków rządowych, już to za daleko posuniętej nieufności, już to mniej gorliwości około jak najrychlejszego zniemienia prowincji początek swój winny; autor, porównany, od takiego zaczawszy zapewnienia, wytyka im, że nie chcieli brać udziału w rozprawach nad heską, która przecież ogólniej sprawy wolności tyczyła, nie rozumiejąc, iż dzisiaj już nie należy owoce ale zasady ze sobą walczyć. Żałuje on, że w naszym własnym tych posłów interesie, że w wyrozumieniu swojej nie mają zmysłu dla ogólnej wolności i że się wznieść nie potrafią do myśli, jako wolności wszystkich, jest także tryumfem wolności. „Wstrzymują się oni”, powiada, „od głosowania kiedy chodzi o obronę traktatów, które wypadkiem ich nie dotyczą, bo wszakżeż to inny lud którego wolność zdeptała!” Zaiste trudno większe nieporozumienie! Cóż odpowiadać na rozumowanie Niemca, który nie rozumie czy też rozumieć nie chce, iż sam się znajduje na stanowisku takim wytykanem i któremu oczywiście tylko przydatkiem ich nie dotyczy, bo wszakżeż to inny lud którego wolność zdeptała!” Zaiste trudno większe nieporozumienie! Cóż odpowiadać na rozumowanie Niemca, który nie rozumie czy też rozumieć nie chce, iż sam się znajduje na stanowisku takim wytykanem i któremu oczywiście tylko przydatkiem ich nie dotyczy, bo wszakżeż to inny lud którego wolność zdeptała!”

Z drugą kategorią zgóło rozprawiać się nie należy, bo na rozmysłną złą wiarę nie ma lekarstwa, tylko jednego radykalnego, którym wszelako nie należy rozporządzać. Wspomnim tylko np. że wszystkie polskie dzienniki zdając sprawę z dyskusji nad heską, w całej obszerności zamieściły niewiedliwą wycieczkę pana Vinckego przeciw Polakom, a słówka nawet jednego nie przytoczyły z odpowiedzi hr. Cieszkowskiego; co większa, Gazeta Wrocławska która w największej rozciągłości rozprawy te w ogromnym swoim dzienniku powtórzyła, wspomniała nietylko już o sensie słów powieściowych przez p. Cieszkowskiego, ale nawet w ogóle jego światła w tej gazecie, musiał przyjść do przekonania, że nikt z Polaków ani nawet próbował odnieść p. Vinckemu. Krzyżówój Gazecie szła ośmiałość uczuć powinowaty Nord brukselski, orły w służbie i na żołdzie rosyjskim, inaczey wziął do ręki. Berliński korespondent tego dziennika stręścić zaraz sens moralny jaki, zdaniem jego, dyskusji rzeczonej wynikał, a tym sensem jest inny, że frakcyja polska śmiertelny cios położyła przez zwycięską i niezbitą argumentacją pana Vinckego! Gdybyśmy więcej mieli pieniędzy od Monarchii, kupilibyśmy Norda żeby pisał inaczey. Tak rzecz stoją, wypada mu zostawić satysfakcją z tego, co mu zapłacono jego nienawiść do Polaków pisać każe.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana królewskiego dotychczasowego radcę apelacyjnego Löwenhaina w Koźlinie, członkiem głównego zarządu państwa i nadać mu tytuł tajnego radcy.

Berlin, 1 maja. Izba poselska zajmowała się na posiedzeniu wczorajszym rozprawami nad petycjami przedłożonymi przez komisję do spraw gminnych wysadzoną. Wszystkie petycje, którym zbywa na ogólniejszem znaczeniu, załatwiono według wniosków komisji przez przejście do porządku dziennego. Podobnegoż losu doznały petycje przygotowane przez komisję zajmującą się sprawami prawnymi. W końcu obradowała izba nad wnioskiem p. Prittuitza o podwyższenie pensji urzędniczych. Po uznaniu słuszności wniosku tego, przekazano takowy ministerstwu do rozpoznania.

— Na posiedzeniu wczorajszym izby panów zre- sumował sprawozdawca p. Meding zdania, opinie i twierdzenia, jakie się objawiły w ciągu trzydniowej dyskusji nad ustawami w przedmiocie podatku gruntowego. Późem izba przeszła do szczegółowych rozpraw nad §. 3 pierwszej z wniesionych przez rząd ustaw, która, jak wiadomo, zawiera zasadę projektów rządowych. Za przyjęciem §. w formie przez rząd proponowanej, odezwał się nasamprzód pan Krausnick, a za odrzuceniem tegoż p. Senfft-Pilsach. Następnie zalecał p. Hasselbach poprawkę swą tej treści, ażeby podatek gruntowy ustanowić raz na zawsze na 9,600,000 tal. tj. sumę, jakiej według zapewnienia ministra skarbu z podatku tego spodziewać się można. Po nim przemawiał p. Waldow-Steinhöfel w sposób nader ostry i cierpki przeciw projektom rządowym w ogóle i za odrzuceniem pierwszej z kolei ustawy w szczególe, utrzymując, że rząd, proponując podwyższenie podatku gruntowego, zamierza wyzuczyć z własności dzisiejszych właścicieli ziemskich. Po następnym przemówieniu pana Patowa, ministra skarbu, i p. Stuppa, którzy stawiali w obronie ustaw zamieszczonych, odrzuciła izba panów nasamprzód postawione poprawki, a następnie także §. 3 pierwszej ustawy znaczną większością głosów, tj. 119 przeciw 39 głosom.

Wrocław, 28 kwietnia. Czytamy w Gazecie Śląskiej, że książę biskup wrocławski odebrał obu etatowym profesorom przy tutejszym katolickim fakultecie teologicznym, kanonikowi dr. Baltzer i dr. Bittner, pierwszemu missionem canonicam, drugiemu veniam legendi, pierwszemu tymczasowo, drugiemu stanowczo. Na czarnej tablicy znajdują się następujące oświadczenia: „Panów komilitonów pozwalam sobie uwiadomić, że w skutek rozporządzenia Jego książęco-biskupiej Mości tymczasowo prelekcji czytać nie mogę, aż nie zostanie rozstrzygniętem co do antropologicznego dogmatu, którego naukowy wywód znajduje się w mojem promemoria przedłożonem stolicy apostolskiej. Profesor dr. Baltzer.” Drugie oświadczenie: „Panom komilitonom, słuchaczom teologii katolickiej, pozwalam sobie donieść, że podług rozporządzenia księcia biskupa, z dnia 18 b. m. niewłaściwego mojej znaney kościelnej prawowierności, nie będę czytywał prelekcji. Veritatem laborare nimis saepe ajunt, extingui nunquam. Livius XXII, 39. Wrocław, 28 kwietnia 1860 roku. Profesor dr. Bittner.”

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 kwietnia. W tych dniach rozpoczęły się w cegielniach pod Warszawą roboty nietylko na wzór belgijski, ale za pomocą robotników wallońskich sprowadzonych z prowincji Leodium. Sposób ich wyrabiania cegły odznacza się taniością i szybkością. Spodziewać się należy, iż robotnicy nasi rychło przyswoją sobie ich sposób.

— **Gazeta Codzienna** ogłasza składki wniesione dla Instytutu muzycznego warszawskiego. Pomiedzy nadsyłkami ze wszystkich ziem polskich znajdujemy także składkę z W. Ks. Poznańskiego, w ilości 111 r.sr. zebraną przez panie hr. Maryą Kwilecką i pułkownikową Skarzyńską.

— Zawiezuje się tutaj Towarzystwo, które ma na celu skierować żydów w Królestwie zamieszkałych ku najpozyteczniejszym dla kraju zatrudnieniom. Może nam przyjdzie później obszerniej o dążnościach Towarzystwa tego pomówić, wskazać owoce, jakie z swoich usiłowań wydać może, jeżeli poparte zaufaniem publiczności z dobrą wiarą wytkniętą pójdzie

drogą ku celom swoim, dzisiaj ograniczamy się na doniesieniu o składzie i organizacji stowarzyszenia. Towarzystwo starać się będzie o zebranie statystycznych wiadomości tyczących się ludności żydowskiej pod względem moralnym i materyalnym; będzie zachęcało żydów do zajmowania się rolnictwem, do rzemiosł i rękodzieł i będzie ułatwiała wyzwoleń się na czeladników i majstrów; wspierać będzie zajmujących się rolnictwem, rzemiosłami lub rękodziełami, pracujących w naukach lub sztukach i wynagradzać celujących w tym względzie; nareszcie będzie zbierało i wydawało pisma związek z działaniem Towarzystwa mających. Towarzystwo składać się będzie z mieszkańców kraju bez różnicy wyznania; członkowie dzielą się na czynnych i honorowych, a takimi mogą być nawet cudzoziemcy, którzy działają w myśl Towarzystwa. Każdy z członków płaci 12 r.sr. rocznie i starać się winien zamiary Towarzystwa słowem i czynem wspierać. Zamiast 12 r.sr. rocznej składki można na raz jeden złożyć 180 r.sr. aby pozyskać prawo należenia na zawsze do Towarzystwa. Członkowie honorowi nie płacą żadnej składki. Dochody Towarzystwa, złożone ze składek, darów i procentów, przeznaczają się w części na fundusz żelazny, w drugiej części na potrzeby bieżące; fundusz żelazny ma być zahypotekowany na domach w Warszawie. Zarząd Towarzystwa stanowi komitet, składający się z 14 wybieranych członków, 15 stałym członkiem komitetu jest dyrektor wydziału przemysłowego, również i prezes ma być tegoż wyznania. Wszelkie rozprawy i korespondencje prowadzone być muszą w języku polskim. Prócz Zebrania ogólnego w czerwcu odbędzie się posiedzenie publiczne Towarzystwa, na którym rozdawane będą nagrody. Po 30 latach istnienia Towarzystwa, Zebranie ogólne będzie miało prawo uchwalić większością przynajmniej 1/10 głosów, iż Towarzystwo zachęty dla żydów zamienia się w Towarzystwo zachęty dla mieszkańców kraju bez różnicy wyznania; i w tym celu proponuje stósowne w ustawach zmiany. Rzecz sama tak wymownie przekonywa o ważności przedsięwzięcia, że byłoby zbyt ciężkim tłumaczyć zamiary założycieli Towarzystwa; jedno życzenie niech nam wolno będzie wypowiedzieć, aby działanie Towarzystwa nie ograniczało się tylko na obręb Królestwa Polskiego; i w innych krajach są równe potrzeby, i równe stósunki, które naprawy potrzebują; na teraz pożądanymby było, aby jak najwięcej członków honorowych myśli statutów rozszerzało dalej.

AUSTRYA.

Lwów, 21 kwietnia. Przegląd Powszechny zamieszcza wiadomości o fundacyi Stanisława hr. Skarbka, które tem chętniej w naszym Dzienniku powtarzamy, że rzadko kto wie, z kąd poszło, iż scena niemiecka we Lwowie utrzymuje się głównie z funduszu tego zapisu, które były rzeczywicie przeznaczone dla instytucji bardzo w swym pomysle zbawienniej. Dzieje majątkowe hr. Stanisława Skarbka, mówi Przegląd Powszechny, to cały dramat, w którym występuje silna i niezłomna wola człowieka. I nie dla siebie pracował, nie dla własnej rodziny, by jęj nazwisko majątkiem ożłocić i utrwalić. On zapragnął piękniejszej sławy: sławy powszechnego pożytku. Wybudował teatr, którego brakowało rodzinnemu miastu, i ten teatr wraz z ogromnym majątkiem przekazał ojczyźnie jako spadek mający jęj przynieść korzyść na wieczne czasy. I nie był to lada majątek; składał się z 7 kluczów, a w nich było wsi 40 i kilka miasteczek. Owoż postanowił, aby z dochodów całego tego ogromnego majątku utworzony był zakład dla tysięcy ubogich i sierót, którzy mieli się w nim kształcić na zdolnych i uczciwych rzemieślników. Lat już 12 mija od śmierci fundatora, a dotąd ten zakład nie wszedł w życie. Nie chcemy tu ten przedmiot rozbiierać aż do głębi, jakkolwiek przyjdzie czas, że rozbiierać go będziemy z obowiązku organu publicznego, bo ten przedmiot jest sprawą publiczną ogół nasz gorąco obchodzącą. Dziś chcemy ją tylko w pamięci naszej powszechności od-

żywić, i przyczepim do niej kilka uwag, które jak nie są bez celu, tak też spodziewamy się, nie zgina bez oddźwięku. Zmarły hr. Skarbek wyrobił sobie pięćdziesiątletni przywilej na teatr przez się wystawiony, mniemając, że dochodem jego przysporzy funduszu na cel pożyteczny i dobroczynny przeznaczono. Stało się tymczasem inaczej. Ten teatr stał się raną, przez którą sączą się bez końca soki zakładu żywotne. W teatrze tym mamy dwie sceny: polską i niemiecką. Scena polska utrzymuje się sama przez się, dzięki pojętności i uczuciu ogółu, który rozumie znaczenie sceny narodowej, i dzięki pomocy pieniężnej, którą jej daje naród przez organ stanów krajowych; pomocy, którą sam zmarły fundator wyrobił dla niej. Nie tak scena niemiecka; dyrektorowie jej bankrutują jeden po drugim. Aby ją utrzymać, fundacja Skarbkowska daje dochody swoje. Aby paręset lubowników sceny niemieckiej mogło puste zresztą obsiadać miejsca, zakład drohowszki niepozwala dotąd wejść w życie. Główna tego wina jest zapewne w samej fundacji hr. Skarbka, który nie umiał lub może nie mógł ominąć tego szkopułu, o jaki rozbił się dotąd jego prawe zamiary.

O téjże instytucji hr. Skarbka i stosunku funduszu drohowskiego do teatru niemieckiego we Lwowie, tak piszą ze Lwowa do Gazety Warszawskiej: „Donosiłem wam dawniej, że po śmierci Gleogla, byłego dyrektora teatru niemieckiego we Lwowie, żaden z przedsiębiorców nie chciał się podejmować utrzymania sceny niemieckiej na stopie przepisanej pod warunkami, pod jakimi Gleogel ją utrzymywał. Administracja teatru Skarbkowskiego i zarazem funduszu drohowskiego, musiała więc sama zająć się tą sceną, a zarząd techniczny czyli dyrekcją objął niejaki p. Schmidts. Teraz objął tenże p. Schmidts, na mocy ugody z administracją, a raczej namiestnictwem lwowskim, dyrekcją teatru niemieckiego, jako przedsiębiorca. Administracja funduszu Skarbkowskiego ma mu dopłacać rocznie 10,000 zł. austr. (40,000 złp.) a prócz tego należą do niego reduty i prawo brania 1/10 brutto dochodu od każdej zabawy publicznej i od każdego przedstawienia lub koncertu w mieście. Mniejsza już o owe reduty i współudział w dochodach z innych przedstawień; lecz skądże prawo pokrzywdzania funduszu ubogich kraju na rzecz sceny niemieckiej, która o własnych siłach w mieście naszym utrzymać się nie może? Już to jedno, iż scena ta sama przez się utrzymałaby się nie mogła, jest najlepszym dowodem, że niepotrzebna w mieście naszym. Jeżeli zaś mieszkającym między nami Niemcom zachciewa się teatru niemieckiego, należałoby na nich wyłącznie włożyć obowiązek utrzymania go, a nie obarczać tym innych, szczególnie sierót i ubogich. Fundusze takie, jak drohowskie, powinny być święte i nietykalne: czémże się da usprawiedliwić ich częściowe obracanie na cel tak przeciwny, jakim jest utrzymanie sceny niemieckiej w mieście tak przeważnie polskim? Po co nam narzucać konieczność tę scenę, jeżeli nam jej wcale nie potrzeba? Wszakże doświadczenie lat tylu mogło każdego przekonać, że skoro zbyt mało osób uczęszcza do teatru niemieckiego, nie warto go utrzymywać kosztem funduszu ubogich. Najczęściej bywa mniej prawie widzów w całym teatrze, niż aktorów na scenie, co wskazuje, że publiczność nie myśli uczęszczać na przedstawienia niemieckie, a tak możnaby już ją ułonić od dobrodziejstwa dwu teatrów. Polski wystarcza nam najzupełniej, a o niemieckim wiemy zwykle tyle jedynie, że istnieje sobie kosztem funduszu drohowskiego. Pan Schmidts ogłosił plakatami w języku niemieckim i polskim, że objął scenę niemiecką na siebie i starać się będzie jak najusilniej, aby odpowiedzieć życzeniom łaskawej publiczności. Donosi zarazem, że wszelkie poczynił już kroki, aby jak najlepsze zebrać towarzystwo artystów i śpiewaków, a tak spodziewa się z pewnością, że publiczność swych mu nie odmówi względów i oczywiście tłumnie na przedstawienia uczęszczać nie omieszka. Wątpimy atoli bardzo, by sangwiniczne te nadzieje nowego przedsiębiorcy się ziściły, i możemy mu śmiało z góry przepowiedzieć, że wielcy artyści jego będą bardzo często w pustym występować teatrze, jak dotąd nieraz i nie dziesięć razy się zdarzało.“

— Lwowski Przegląd Powszechny zawiera godną ze wszech miar uwagi korespondencją o kopalniach w Galicyi, oraz o ułomnym zarządzie kolei galicyjskiej, którego snąc wymaga takiego a nie innego idea jednolitości państwa austriackiego, której to wielbiciele jeden po drugim gardła sobie podrzynają. Ale słuchajmy co Przegląd mówi:

Nie mamy dotąd w kraju naszym ani złota ani srebra, to prawda, ale za to dał Bóg sól, węgle, cynki, miedzie, ołowianki, żelazo, siarkę, naftę, ogniotrwałą glinę itd., a szkodzą dosyć rozlać je ręką, kiedy całe powiaty, całe obwody nawet są czysto górniczego zatrudnienia; lecz na nieszczęście mało wagi, tudzież mało zamięłowania, jakie ojcowie nas

do tego przedmiotu okazywali, wyrwało znaczną część tego bogactwa z rąk naszych i oddało w ręce niezawodne czyste cudzoziemców. (W dawniej ziemi krakowskiej trzy czwarte części bogatych kopalni węgla i galmanu posiadają cudzoziemcy.) Dla tego zastanowić się nad stanem dzisiejszym górnictwa i wykaazać powody jego upadku od lat kilku, znaczy toż samo, co wesprzeć usiłowania szanownych przedsiębiorców naszych, którzy poświęcając pracę i kapitały swoje, dają piękny przykład współobywatelom do zajęcia się i połączenia sił swoich, celem podniesienia téj tak bogatej gałęzi przemysłu krajowego.

Niezaprzeczenie, że hr. Adam Potocki największe w tym względzie położył zasługi, podniósł on górnictwo w okręgu krakowskim do stopnia naukowego, wykształcił własnym kosztem kilku młodych dzielnych górników, a jeśli dałoby mu się co zarzucić, to jedynie to, że szukając spółki do przedsiębiorstwa, nie szukał jej w kraju, tylko za granicą. Hr. Larys w obwodzie wadowickim we wsi Lusinie z poświęceniem znacznego kapitału wykrył potężne pokłady siarki, a postanowienie jego założenia tamże fabryk różnego rodzaju, stanie się kiedyś szkołą praktyczną dla młodych techników naszych. Jeżeli zaś należy się komu wdzięczność za wskazanie krajowi nowego źródła bogactwa i dochodu, to niezawodnie należy się ona pp. Trzeciekiemu i Zielińskiemu z Kłęczan; krocie tysięcy centnarów nafty, jak je Bóg stworzył, tak sobie płynęły spokojnie od wieków, zasilać rzeki i morza, p. Trzecieki pierwszy w jasielskim obwodzie odebrał to smarowidło chłopskim wozom, przerabiając je na różne wyroby fabryczne, a pan Zieliński niezmordowaną pracą podniósł wartość i znaczenie nafty, uczyniwszy z niej artykuł handlowy i eksportowy.

Wielu z obywateli zajmowało się ostatnimi laty poszukiwaniami minerałów, czynili oni to po większej części z obawy przed przybyszami, którzy rzeczywiście lat kilka w okręgu krakowskim plądrowali. Mało kto wszakże z tych panów brał się do rzeczy z potrzebami do tego wiadomościami, a wyrzuciwszy napróżno kilkaset lub kilka tysięcy reńskich, nie widząc minerałów występujących własnowolnie na wierzch z głębokiego ukrycia swego, pożegnali się z nadzieją skarbów podziemnych, położyli w miejscu poszukiwań kamień z takim napisem: „Zakopałem w tém miejscu 2000 zł., a kto je chce znaleźć, niechaj kopie głębiej!“

Dwom tylko panom udało się poszukiwania swoje pomyślnym uwieńczyć skutkiem; tj. księciu Władysławowi Sanguszczemu i p. Rutowskiemu, krajowemu adwokatowi w Tarnowie, w okolicy lesistój, a ślady węgla i nawet małe jego pokłady zachęcały do dalszych poszukiwań, zrodziwszy myśl w szanownym księciu do założenia fabryki żelaznej, tyle odpowiedniej potrzebom publicznym jak i właściwemu położeniu swemu, przez postawienie téjże w samym niemal środku kraju, ważne jednakże powody rodzinne kazały szanownemu księciu myśl tę odłożyć na czasy późniejsze.

Pan Rutowski wynalazł w majątku swoim Grudno węgiel kamienny (Braunkohle Gagat) w pokładzie 19 stóp grubości wynoszącym, leży on wszakże w kacie pomiędzy Brzostkiem a Dembicą, i jeden korzec jego przywieziony do Tarnowa kosztowałby niemal tyle, ile korzec węgla przywieziony z Mysłowic do Hamburga. Z tego więc względu upraszał pan Rutowski c. k. ministerium o nakazanie zrobienia drogi, któraby kopalnię jego połączyła z Dembicą i tym sposobem zapewniła eksploatacyę jego produktu i życzyliby zaiste należało, aby prośba jego była uwzględnioną, gdyż przynajmniej Tarnów mógłby korzystać z tego daru Bożego, który nam dotąd przez zbyt wysokie ceny transportu koleją żelazną galicyjską, jest znany tylko z miniatury. Dawniej kosztował transport sągu węgla z Mysłowic do Tarnowa 20 zł., dzisiaj transport tego samego sągu kosztuje 55 złotych.

Jak nie mieliśmy nigdy nadziei, że instytucja kolei żelaznej galic. stanie się przedsiębiorstwem czysto krajowem, prowincjonalnem, na którego stacyach możnaby przynajmniej rozmówić się nieposiadającemu obcych języków: tak znowu mieliśmy zupełną nadzieję, że jako przedsiębiorstwo czysto spekulacyjne z własnego interesu będzie wspierało inne przedsiębiorstwa jako podstawę własnej egzystencyi swojej. I tak np. dawniej Tarnów potrzebował 3—5000 sągów węgla rocznie, co stanowiło 60—100,000 zł. dochodu dla północnej i galicyjskiej kolei żelaznej; dzisiaj ani do Bochni ani Tarnowa nikt więcej węgla nie sprowadza. Dawniej dyrekcja kopalni jaworznickich utrzymywała agencye w Wiśniczu, Bochni, Tarnowie, a nawet zamysłała o agencyach w Rzeszowie przy ukończeniu tamże kolei, dzisiaj zaś za granicę Krakowa niewychodzi ani jeden centnar z téjże kopalni! Gdyby dajmy na to przychodziło teraz znowu tyle węgla do

Tarnowa jak dawniej, też samą ilość rudy żelaznej z bogatych kopalni ks. Sanguski lub p. Wągar, mogłyby próżne wagony jako rückfracht zabierać hut krakowskich lub pruskich, co uczynić dzisiaj jest niemożliwym. Powiem więc: pp. spedytorowie niemieccy, jak niemniej i dyrekcja młynu parowego Tarnowskiego, posyłają swoje towary do Rzeszowa i dalej, już nie koleją żelazną lecz furmanami, i twierdzą, że mają mniej zachodów a więcej korzyści. Ogół zaś zgadzają się wszyscy na to, że tylko zagraniczne towary będą mogły być sprowadzane koleją, wewnątrz zaś kraju obok kolei żelaznej lepiej będzie używać bitych gościńców i furmanów. Skąd wnosić należało, że wagony towarowe przeznaczone do służby krajowej, będą podróże odbywały albo z nałogu przyrzeczenia, albo też dla tego, aby innym wagonom pomagały do niszczenia szyn żelaznych.

Wiedeń, 29 kwietnia. Urzędowa Gazeta Wiedeńska donosi, że okręg administracyjny krakowski i Bukowiny mają być poddane pod zarząd lwowski powiaty wadowicki, krakowski i bocheński mają być jeden krakowski, jasielski ma być wcielony sąsiednich.

— Po mieście pełno wiadomości o uwięzieniu generałów i samobójstwach, lecz dotąd z nowin pewnego.

— Grubo ténby się mylił ktoby w mianowaniu generała Benedeka naczelnikiem cywilnym i wojskowym Węgier upatrywać chciał zapowiedź ulepszenia dla tego kraju. Benedek jest po prostu spółzawodnikiem Hajnaua, a na Węgrzech imię jego brzmienie nie ma sympatycznego rozgłosu, jak to płasza prasa austriacka chciałaby wzmocnić w Europie, a słuchajmy co o nim mówi dawny minister węgierski Bartłomiej Szemere, w liście do dziennika Opinions nationale:

„Generał ten jest wprawdzie Węgrem, ale z niego jedynie, nie jest nim ani z ducha, ani z serca, téż z życia. Niech pomnę tu wszelkie praktyczne uwagi, że spędził żywot w wojsku i austriackich prowincjach, że dla niego Węgry i historia węgierska i prawa i tradycje, obyczaje, dążności, słowa całe życie polityczne i społeczne Węgier są zupełnie obce; dosyć będzie przytoczyć tu dwa fakty: Urodzony r. 1804, od roku życia 14 jest żołnierzem austriackim: żył ustawicznie we Włoszech lub w Grecyi, walcząc wszędzie przeciwko ludom i narodom popędom. W Galicyi się odznaczył r. 1846, rząd austriacki płacił chłopom po 25 franków każdą głowę szlachecką wplątanych do powstań. Jest to jedyny generał rodem Węgier, który r. 1848 poszedł walczyć naprzeciw Węgrom, tak ślepe rzędzie, że się nie wahał rozlewać krew powinowatych, braci i rodaków.“

„Oto człowiek powołany do rządów Węgier: tam: czyliż to zakład zgody, czyliż uraganie, zba, obraza, że wybrano jedynego generała węgierskiego który jeszcze nosi na czole bliznę z rany branej w wojnie przeciw własnej ojczyźnie? Blizna jest piętnem niestartem, w które naród ma wlepić. Zaręczam, że generał Benedek pomiędzy wszystkimi Węgrami ostatni powinien być zostawiony. Dalej p. Szemere zwracając uwagę na księcia Stefana, na hr. Apponyj, hr. Desseffy, hr. i barona Eoetvoes, tak kończy: „Oto wielki polityczny rząd austriackiego: Zna on dobrze koniecznych a nie używa ich; zna życzenia narodu a tylko część ich spełnia, tak że jeżeli nawet uczyni z musu co dobrego, w końcu zło z tego rasta... jest to fałsz nieuchroniona wszystkich pośredników politycznych.“

FRANCYA.

Paryż, 29 kwietnia. Co do sprawy sabaudzkiej nie dzisiaj właściwie nie ma nowego, prócz pogłoski dziennikarskich. W układach konferencyjnych, się toczą między mocarstwami, Francya obstaje do bódo za przypuszczeniem Sardynii, podczas sprzeciwiają się temu mianowicie Austria i Prusy. Wobec przytomności szwajcarskich pełnomocników na zębnej konferencji także jest rozstrzygnięta. W drugim z dzienników w Bernie wychodzących, Bund, który jest organem stronnictwa w najnieprzyjaźniejszego Francyi, znajdujemy całkiem nieprawdopodobną wiadomość, jakoby gabinet francuski ofiarował rządowi związkowemu 50 milionów fr. wykupu za odstąpienie praw neutralności politycznych okręgów sabaudzkich. Wiadomość ta wprawdzie słona jak się zdaje, aby eksaltować uczucia polityczne Szwajcarów, tém mniej zasługuje na uwagę, że to prawo neutralności, biorąc rzecz podług zwykłej jej wartości, w darym razie nie byłoby dla Francyi najmniejszą przeszkodą. Rząd szwajcarski zresztą dość groźnie występuje; wybrał już, przedwcześnie nawet, naczelnego dowódcę wojska w kantonie Aargau, a wybrany pułkownik

do najdatniejszych, ale zarazem do najrad-
szych między wyższymi oficerami szwajcar-
— Jeden z dzienników włoskich, *Armonia*,
że nowe powstały nieporozumienia między
tuileryjskim, a turyńskim, z tego powodu,
Napoleon wezwał własnoręcznym listem
energiczniej króla Wiktora Emanuela, aby do
romańskich nie jechał. Odebrawszy ów list,
król natychmiast do siebie pana Farini i
Arese, z których drugi, jak wiadomo, już
używanym był za pośrednika między obydwoma
monarchami. Hrabia Arese otrzymał podobno
udania się niezwłocznie do Paryża, aby
tę załatwić, a nim odpowiedź nadejdzie za-
nie musi król Wiktor Emanuel znacznie dłu-
Toskanii, niż sobie z początku zamierzał. Taka
obięgała istotnie w Turynie, niewiedząc
ile w niej prawdy, ale patryoci włoscy wy-
rządowi turyńskiemu, że przynajmniej nie
jako warunku niezbędnego uznania zaboru Tos-
Romani w zamian za odstąpienie Sabaudyi i
Przy tém jednak nadmienić należy, iż z dość
godnych źródeł zaprzeczają inni tej wiadomości
rdzą, że przedłużenie istotnie pobytu króla w
niami nastąpiło w skutek usilnych prośb rozma-
niast toskańskich, aby je także odwiedził. Przy-
jakiego król zresztą doznaje w Toskanii, oka-
jak najdowodniej uczucia patriotyczne miesz-
w. Postępowanie duchowieństwa nie jest je-
owe; podczas gdy w Florencyi samą arcybiskup
mował króla w katedrze i odspiewał *Te Deum*,
chał arcybiskup pizański, monsignor Corsi, z mia-
za zbliżeniem się króla i zakazał duchowieństwu
wszelkich urzędowych kroków i objawów współ-
nia. Toż samo uczyni kardynał Viale Preła, ar-
kup honoński, jeśli król do Bononii przybędzie.
pisują niektórzy ministrowi Cavourowi zamiar
zeszenia konstytucyi na czas niejaki, jak się to
na cały czas trwania wojny, a to aby uniknąć
ności, któreby procedura konstytucyjna i roz-
w izbach stawiała silnemu zjednoczeniu i or-
zacyi królestwa; tymczasem zdaje się że wiado-
ta jest tylko pogłoską wymyśloną przez nie-
ciół ministra, który okazywał się zawsze naj-
wzmu obrońcą wolności konstytucyjnych. —
wzmu donoszą, że generał Lamoricière, którego
zresztą znaczna liczba wysokich urzędników bar-
kwaśno przyjmuje i który z dobremi swemi chę-
nie przejdzie, jak mu prorokują, niejedno już
odkrycie nader niekorzystne dla dobrej sławy
ministracyi wojennej państwa Kościelnego. — Co
spraw sycylijskich radzi dzisiejsza *Patrie*, żeby
wierzać rządowym doniesieniom z Neapolu,
szesza że chociaż Palermo i Messina są spokojne,
pani jest jeszcze w ręku powstańców, którzy się
egółnie w górach trzymają. Walka między nimi
wojskiem w miasteczku Carini, gdzie się powstańcy
pali i przez trzy dni zacięcie bronili; była stó-
kowo bardzo krwawą; 250 powstańców i przeszło
żołnierzy legło, rannych wielka liczba. Gdy wre-
przewagą liczebnią zgnębieni powstańcy cofnąć
musieli w góry, wojsko zrabowało i spaliło zdo-
masto. — Ciało prawodawcze rozpoczęło wczoraj
ważne rozprawy nad nową taryfą na wełnę i to-
wełnianie, którą trzeba ustanowić w skutek trak-
handlowego z Anglią; protekcyoniści i ich prze-
nicy ścierali się bardzo uporczywie, rozprawy je-
nie zakończone. — Senat uchwał podobno
rozprawy jego w całej rozciągłości ogłaszane
— Obiegała pogłoska o podróży księcia Na-
ona do Stambułu. — Zdaje się potwierdzać no-
porazka którą marynarka angielska na rzece Pei-
od Chińczyków poniosła; mówią że zatopione
są fregata *Sampson* i parostatek *Acteon*,
owszechnie jest przekonanie, że gdy obadwa po-
nie, którzy już na parowcu *Lavalette* wczoraj
arsylii wypłynęli, do Hong-Kong przybędą, wojna
nie na dobre rozpoczęta. — Broszura pana About
owej mappie Europy jest li tylko wybrkiem do-
pu autora, bez żadnej istotnej urzędowej pod-
wy. — Dnia 26 rozpoczęto w Vincennes próby
funtowemi działami polowemi gwintowanemi,
mają być arcydziełem w swoim rodzaju i bę-
zaprowadzone jako jedyny kaliber polowy. —
Polignac żeni się z córką bankiera Mirès,
miliony zastąpią mitry i korony. — Z Rzymu
pochać, że pan de Corcelles zostanie w istocie mini-
m, mówią nawet coraz głośniej o tém, że obej-
miejsce kardynała Antonellogo. Za przykładem
moricière poszedł świeżo generał de Creny, któ-
rząd francuski dał upoważnienie do przyjęcia
zaby papieskiej. — Lada chwilę spodziewać się
zna doniesienia o zawartym między Hiszpanią i
rokiem traktacie pokoju. — Słychać, że podróż
arza i cesarzowej do Sabaudyi znacznie przyspie-
zostanie. — Najmłodszego brata cesarza ro-
skiego, wielkiego księcia Mikołaja, spodziewają się

w Paryżu w pierwszych dniach maja, stósunki bo-
wiem między Paryżem i Petersburgiem są teraz bar-
dzo serdeczne. — Wiele hałasu robi w Paryżu za-
powiedziana dopiero broszura znanego z pism swoich
polemicznej treści, dowcipnego pisarza Edmunda
About; rozstrząsa ona nową kartę Europy i pisana
jest w kształcie dialogu, w którym cesarz Napoleon
jako jeden z rozprawiających występuje. — Słychać
że znany dziennik belgijski *Indépendance Belge*
ma być zakazany w Francyi; był on już raz tam
zakazany za ministerstwa generała Espinasse. —
— W obozie pod Châlons już wojsko zbierać się za-
czyna. — Wszystkie pomniejsze ludwisarnie mają
być zniesione i jedna wielka ludwisarnia na całe ce-
sarstwo urządzoną będzie w mieście Bourges.

WŁOCHY.

Pobyt króla Wiktora Emanuela w Florencyi
potrwa dłużej, aniżeli z początku było przeznaczo-
ném; król ulegając usilnym prośbom mieszkańców
Florencyi zapewne do 30 kwietnia w stolicy dawniej-
szej Toskanii zabawi. Hrabia Cavour, zajęty przygo-
towaniem kilkudziesięciu nowych wyborów do parla-
mentu, już 24 kwietnia do Turynu powrócił. Przy-
jęcie Wiktora Emanuela w Toskanii było nader świe-
tne; wyścigi (regatta) i walki na rzece Arno nad-
zwyczaj wspaniałe przedstawiały widowisko; 21 kwie-
tnia król wyprawił w salach pałacu dawniejszych
książąt wielki bal, na który zaproszono przeszło
cztery tysiące osób; nazajutrz król położył kamień
węgielny do facyaty kościoła katedralnego, dzieła
sławnego Brunelleschi, dotychczas niewykonywanego.
Tegoż dnia po koncercie, urządzonym przez miasto
w Palazzo della Signoria, odbył się wieczorem Cor-
so z świecami (moccoletti). Zapowiedziana uroczy-
stość nocna w Pizie La Lumaria z powodu nies-
sprzyjającej pogody odbyć się nie mogła. Również po-
lowanie na dziki przygotowane w dobrach rządowych
S. Rossore dla niepogody z programu zabaw wykre-
slonem zostało. — Niektóre dzienniki twierdziły, iż
cesarz Napoleon listem własnoręcznym usilnie prosił
Wiktora Emanuela, aby się wstrzymał od zwiedzenia
Romani; wszakże wiadomość ta okazała się mylną,
gdyż podług urzędowych doniesień Wiktor Emanuel
2 maja przybędzie do Bononii, skąd się uda do Ri-
mini, aby tamże odbyć przegląd wojska. — W Flo-
rencyi, Turynie, Genui, Medyolanie i w innych zna-
czniejszych miastach nowego królestwa zbierają składki
na korzyść powstańców sycylijskich. — Z żołnierzy
pochodzących z Sabaudyi i Nizy, a znajdujących się
obecnie w Medyolanie głosowało 314 Sabaudczyków
za wcieleniem Sabaudyi do Francyi, 5 przeciw wcie-
leniu, 90 Nicejczyków za wcieleniem Nizy, 7 prze-
ciw wcieleniu. Jest to najlepszy dowód przeciw
twierdzeniu niektórych dzienników niemieckich, jakoby
wypadek głosowania w Sabaudyi i Nizy był jedynie
skutkiem moralnego przymusu zadanego przez wła-
dze i wojsko francuskie mieszkańcom tych krajów;
w Medyolanie przymus takowy zaiste wykonany
być niemógł.

Podług wiadomości z Rzymu generał Lamoricière
opuścił stolicę 18 kwietnia, aby się udać do Perugii
i do Pesaro, gdzie ma przedsięwziąć inspekcją wojs-
ka papieskiego. Później generał zwiedzi Ankone, gdzie
na jego rozkaz mają być wykonane nadzwyczaj wa-
rowne fortyfikacje. Na ten cel kilku Francuzów ofia-
rowało podobno generałowi 50 tysięcy franków mie-
sięcznie, na dwaście miesięcy. Mówią, iż Lamori-
cière odkrył liczne nadużycia w administracyi wojs-
kowej papieskiej; i tak zapisanych było w spisie
wojskowym 2527 oficerów i żołnierzy, którzy nigdy
nie służyli, lub też od dawna opuścili służbę, dla
których pomimo to żołd regularnie wypłacano.

Z Sycylii o powstaniu następane wiadomości;
miasta prawie wszystkie są w ręku wojska królew-
skiego; w górach tylko jeszcze trzymają się oddziały
powstańców. Dnia 18 kwietnia wojsko uderzyło na
powstańców, którzy w znacznej liczbie oszańcowali
się w mieście Carini, walka była zaciętą i trwała
całe cztery dni, dopiero 21 kwietnia królewscy otrzy-
mawszy posiłki wyparli z miasta powstańców, którzy
straciwszy około 250 w poległych cofnęli się ku Par-
tenico. Wojsko straciło 300 ludzi w poległych. Mia-
sta Carini przez wojsko zrabowane i spalone zostało.
Jednakże nie należy uważać jeszcze sprawy powsta-
nia za zupełnie straconą, mianowicie, jeżeli wiado-
mość o wyjeździe Garibaldeggo do Sycylii okaże się
prawdziwą.

SERBIA.

Serbski Białogród, 20 kwietnia. Sędziwy książę
Miłosz, od niejakiego czasu podległy częstym cier-
pieniom, które bliskiego końca jego żywota obawiać
się każą, wyszedł na teraz z niebezpieczeństwa. Stó-
sunki jego do Turków którzy trzymają warownią
białogrodzką, są tak przykre, że zamysła stałą się
dzibę przenieść do Kragujewca. Kragujewiec, po
polsku jakoby Krogulewicz albo Jastrzębiec, jest to

miasto niewielkie w samym środku kraju serbskiego,
gdzie na sejmie walnym roku 1830 Miłosz dziedzic-
nym księciem serbskim był ogłoszony. Deputacya
serbska wysłana do Carogrodu, aby życzenia narodu
serbskiego Porcie przedłożyć, dotąd niczego nie wy-
jednała, natomiast rząd turecki gromadzi w Bosnii i
Bołgaryi armią mającą liczyć 80,000 wojska regular-
nego a 30,000 pospolitego ruszenia, którą dowodzić
ma Omer pasza. Serbowie gotują się do obrony i
walki o prawa swoje najświętsze, i liczą na to, że
w razie rozpoczęcia walki jeżeli nie Europa, to po-
krewne i jedнопlemienne ludy słowiańskiej Turcyi,
Bosnia i Bołgarya, jednoczesnym powstaniem poprą
usiłowania Serbii, a Czarnogóra z nimi się złączy.

Ze rosyjski rząd spraw serbskich z oka nie spu-
szcza, widać między innymi ze szczegółów statystycz-
nych o Serbii, które w dziennikach wychodzących pod
rosyjską cenzurą, obecnie się pojawiają.

W Serbii zaprowadzono nową reformę: ogłoszono
nowy kodeks postępowania sądowego w sprawach
cywilnych i ustawę nową organizacji sądownictwa.
Postępowanie sądowe ustne i jawne w tym kodeksie
zostało zupełnie rozwinięte. Co się zaś tyczy organi-
zacyi sądownictwa, będą najprzód: sądy pokoju,
przed które każda sprawa musi być wnoszona na
drodze pojednawczej, i które na drodze spornej roz-
strzygać mają w ostatniej instancyi sprawy w któ-
rych przedmiot sporny nie wynosi 100 piastrów; na-
stępnie sądy powiatowe, orzekające w sprawach
o przedmioty większej wartości; a nakoniec sąd
apelacyjny, mogący się przemieniać w sąd kasa-
cyjny. Uznane są także dobrowolne sądy polubowne
i rozjemcze. Taksy sądowe znacznie niższe. Roz-
porządzenia tyczące się tej ważnej reformy ogłoszone
zostały w dziennikach białogrodzkich w ostatnich
dniach marca.

— Korespondent dziennika londyńskiego *Stan-*
dart donosi z Wiednia, co w obecnym stanie poli-
tyki, jeśli prawda, byłoby ważnem. Teraźniejszy stan
Serbii i zachodnich prowincyi tureckich, pisze on,
zwraca na siebie bacność rządu austriackiego. Nikt
w Wiedniu niepowątpiewa o porozumieniu i zupełnej
zgodzie Francyi z Rosyą co do polityki w sprawach
Wschodu, wspólniej obu rządów. Powszechnem jest
mniemaniem, że istnieje projekt od dawna ułożony
i przygotowany w Petersburgu, aby księżę Leuchten-
berski był przez ludność greckiego wyznania obwo-
łany księciem panującym w Serbii, Bośni i w są-
siednich prowincjach należących do Turcyi; lecz że
wykonanie zamiaru tego dotąd zostało udaremnione
przez czujność Austrii wespół z Portą ottomańską
i Anglią, których równie jest interesem, aby speł-
nieniu jego przeszkodzić. Powiadają tu o dziwnych
osobistych sporach, jakie miały z tego powodu zająć
między konsulem rosyjskim Miłoradowiczem a sta-
rym księciem Miłozsem i księciem Michałem synem
jego, za odkryciem rzeczonego związku przeciw ich
dynastyi. Powodem to było do przyaresztowania wielu
celniejszych urzędników, do wywołania niektórych
z kraju, do uwięzienia drugich w Kragujewcu. Twier-
dzą nawet, że Jankowicz Stewcza, stojąc na czele
licznej partyi rosyjskiej, starał się już księcia Leuch-
tenberskiego formalnie ogłosić władczą (Prince Ré-
nant) rzeczonych trzech słowiańskich prowincyi tu-
reckich. Zamach ten atoli mu nie powiódł się; lecz
co się teraz nie udało, może z czasem, jak nawet
jest podobieństwo, stać się „czynem dokonanym“.

Wiadomości literackie.

Poznań, 2 maja. Wydział nauk historycznych i moralnych
Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego odbył w przeciągu mie-
siąca marca i kwietnia trzy posiedzenia; z pierwszego
z tychże trzech posiedzeń już zdaliśmy sprawę w piśmie na-
szém. Dziś przystępujemy do czynności drugiego tj. czterdzie-
stego osmego, odbytego w dniu 19 marca.

W dniu tym wzbogacili się nasamprzód zbiory Towarzy-
stwa następującymi darami: 1) Od księdza proboszcza dr. Re-
spondca z Ponieca przybyły: dwie książki tj. *Historia o kru-*
cyatach przełożona z francuskiego przez księdza Ustrzyckiego,
Kraków 1707 i *Beitii de consolatione philosophiae*, Lipsk
1509. 2) Od ks. prob. Frankego z Oporowa pałasz krótki sta-
rożytny. 3) Od pana rzeczownika Janeckiego z Poznania dwie
księgi spraw sądowych polskich rozpoczynających się od
wielu XVI.

Następnie zarząd przesyła wydziałowi list ks. prob. Błasz-
kiewicza w przedmiocie obrazów kościoła kruszwickiego, z któ-
rego pokazuje się, że niebezpieczeństwa, iżby obrazy znisz-
czonemi być miały, o jakim wspomiano na posiedzeniu po-
przednim, nie masz. Wydział uważa rzecz w skutek danego
przez księdza prałata Błaszkiewicza objaśnienia za zała-
twioną.

Członek pan Kierski Emil zdaje później sprawę z 11 ksiąg
archiwisty Ptaszyńskiego zawierających wyciągi z grodu Wiel-
kopolskiego; 8 ksiąg zawiera wyciągi z archiwum grodzkiego
poznńskiego, nadto i z archiwum miejskiego i konsystor-
skiego; w dwóch następnych księgach to samo raz jeszcze
treściwiej jest powtórzone; jedna wreszcie księga obejmuje
spis miejsc wielkopolskich. Cały zbiór zdaniem pana Kier-
skiego miał archiwiscie posłużyć do ułatwienia prac archi-
walnych i wartość z tej przyczyny ma właściwie tylko dla
archiwisty poznńskiego. Ze zaś w księgach tych umieszczone
są nawet opisy zdarzeń nie wyjęte z akt grodowych, jako to
obleganie Częstochowy roku 1770 i 1771 za czasów konfede-
racyi Barskiej, możnaby przeto wypisy razem wzięte uważać

także za silva rerum. Kończąc referat wnosi pan Kierski, ażeby dar ten pana Jakubowskiego przekazać tutejszemu archiwum grodzkiemu. Pan Wegener zaś stawia wniosek przeciwny, aby go zachować w bibliotece Towarzystwa. Wydział przyjmuje wniosek ostatni i wzywa pp. Lekszyckiego i Wegnera, ażeby przejrżeli jeszcze bliżej wypisy te grodowe i zniósłszy się z panem Kierskim na posiedzeniu następnym stanowiąc zakomunikowali sprawozdanie.

Przewodniczący zapytuje się po załatwieniu poprzedniego przedmiotu przytomnych na posiedzeniu członków komisji pomnikowej dla Klonowicza, jak daleko postąpiły jej prace. Referent komisji odpowiadając udziela naprzód wiadomość,

że pan hrabia Sierakowski, członek komisji, ponieważ na dłuższy czas opuszcza Poznań, wystąpił z nią, i stawia pytanie, czy wydział uważa po wystąpieniu pana hrabiego Sierakowskiego skład komisji za wystarczający jeszcze, lub czy też ma nastąpić nowy wybór na miejsce występującego. Na wniosek przewodniczącego wydział postanawia nie wybierać już nowego członka, zwłaszcza że prace przygotowawcze komisji już są na dokończeniu. Referent skreśliwszy pokrótce obraz dotychczasowych czynności komisji w końcu nadmieniał że panowie Jaroczyński i Jagielski uproszeni przez komisję przyrzekli przedłożyć wydziałowi plany pomnika mającego się postawić, własnego pomysłu. Sekretarz wydziałowy ko-

munikuje przy tej sposobności, że ksiądz proboszcz Suszanowski z Ostrowa przesłał na ręce podskarbiego Towarzystwa 31 talarów, przeznaczonych także na pomnik Sebnowca.

Przed zamknięciem posiedzenia jeden z członków zwrócił uwagę wydziału, że pod Rogoźnem, w lesie, należącym do Włochy jest kamień, gdzie został zabity Przemysław. Wydział zaleca sekretarzowi wywieźć się jednego z obywateli mieszkających w pobliżu wskazanego miejsca, czy nie ma bliższych dowodów tego podania.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu

Kr. loterya w Berlinie.

Przy dalszém ciągnięciu czwartej klasy 121 królewskiej loteryi klasowej padły trzy wygrane po 2000 talarów na nra 14,119 76,261 i 77,755.

37 wygranych po 1000 tal. padły na nra: 933 4159 8632 11,606 16,934 17,262 23,788 23,819 24,123 27,042 29,435 31,257 31,310 33,945 34,072 36,071 40,258 42,123 42,937 45,839 46,300 47,335 50,587 51,229 54,692 67,316 72,081 73,010 78,766 79,066 82,085 85,928 80,238 91,168 91,681 94,700 i 94,787.

46 wygranych po 500 tal. padły na nra: 1172 6055 19,194 20,832 24,459 25,726 26,060 29,188 31,124 31,585 36,441 37,300 40,123 40,382 42,727 44,278 44,642 46,476 47,287 50,162 52,072 53,603 53,969 54,289 54,399 57,751 60,452 62,039 65,371 65,954 66,261 67,990 69,072 69,553 70,872 74,101 74,747 75,287 76,148 76,435 77,822 83,852 85,502 85,572 86,668 i 86,692.

80 wygranych po 200 tal. padły na nra: 1094 1185 2064 2181 2711 4129 4147 4151 4695 6248 8534 9542 15,365 17,023 17,543 17,725 18,569 18,754 21,170 23,611 24,105 24,871 26,072 26,578 27,915 29,602 30,861 33,718 34,145 35,193 36,972 38,203 38,266 41,994 42,252 43,117 43,203 44,446 44,553 44,706 46,032 47,111 48,495 49,211 51,416 52,901 53,038 54,898 55,110 55,228 56,524 57,995 59,056 60,366 60,910 63,775 64,530 66,682 67,299 69,709 70,754 74,550 74,605 74,684 74,888 75,093 76,234 77,221 77,844 80,354 80,391 82,029 82,571 82,928 83,183 85,314 85,331 90,062 91,381 i 93,359.

Berlin, dnia 1 maja 1860.

Król. generalna dyrekcya loteryi.

Wywołanie publiczne.

Król. sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 13 stycznia 1860.

Według podania ukradziono kościołowi katolickiemu w Pogorzeli w powiecie krotoszyńskim w przeciągu czasu od 10 do 17 czerwca 1845 r. następujące czteroprocentowe poznańskie listy zastawne:

- 1. Nr. 69/1046 Poniec w powiecie kroskim na 50 tal.
2. Nr. 94/5505 Wilkowo w powiecie kościańskim na 50 tal.
3. Nr. 21/3424 Pawłowo w powiecie wągrowieckim na 50 tal.
4. Nr. 78/2908 Niepart w powiecie kroskim na 100 tal.
5. Nr. 39/2168 Chełkowo i Karmin w powiecie kościańskim na 50 tal.

wraz z kuponami prowizyjnymi do nich należącymi. Dzierżycieli jakowych tych listów zastawnych wraz z kuponami, z których aż dotąd żaden się nie pojawił, wzywamy niniejszém, aby się najpóźniej w terminie na dzień 3 sierpnia r. b. przed południem o godzinie 10 przed ur. sędzią powiatowym Dr. Szafarkiewiczem w izbie naszej instrukcyjnej wyznaczonym zgłosili, inaczej bowiem umorzenie rzeczonych listów zastawnych i kuponów nastąpi.

[248]

Zakład kąpielii słonych w Kołobrzegu

Dra M. Behrend.

Zakład ten od 30 lat istniejący, po nabyciu go przezemnie zupełnie przekształcony, otworzony zostanie dnia 15 maja r. b.

a zgłaszania się i zamówienia będą przemennie samego przyjmowane.

Za mojem staraniem przez sławnego chemika prof. Wöhler w Getyndze przedsięwzięta analiza kołobrzegskich źródeł słonych, o czém w piśmie mojem nakładem C. A. Howe w miejscu własnie co z druku wyszłém: „Das Sool- und Seebad Colberg, nebst einer Geschichte der Saline Colberg“ bardzo szczegółowo wykaz podałém, zawiera tak nadzwyczaj obfitą ilość skutecznych części

[813]

i prócz tego jeszcze żelaza, że tutejsze wody słone nie tylko najmocniejszym, jakie w Niemczech mamy, wyrównują, ale nadto pod niejednym względem je przewyższają. Ztąd wypływająca nadzwyczajna moc lecząca w całym szeregu najważniejszych chorób, z których z mego własnego doświadczenia tylko kilka przykładów w piśmie wzyw. wzmiankowanym przytoczyłem, może jeszcze być wzmocniona tą dogodnością, jaka o ile mi wiadomo nigdzie indziej się nie znajduje, to jest bezpośrednią bliskością morza. Albowiem nadzwyczaj silne kąpiele słone żelaziste można używać równocześnie, lub też do kuracyi uzupełniającej, a zarazem używanie orzeźwiającej i wzmacniającej powietrza morskiego wzdłuż wybrzeża pozwala się spodziewać skutków, jakich żadne inne wody obiecywać nie mogą.

Nader zdrowe położenie mego, stosowném zabudowaniem wszystkim potrzebom i wygodom odpowiadającego zakładu kąpielnego — przyjemne położenie — zmiany widoku na żeglugę w pobliskim porcie, Persancie i na prace w warsztatach okrętowych — rozrywka i zabawa jaką daje rozmaitość zatrudnień wiejskich i miejskich, która umysł zabawia — przeciwieństwo rożnukanego morza i spokojnych lasów — stosunkowo tanie życie — bliskość kolei i traktów są zalety, które zachwalanemi wcale być niepotrzebują.

Kołobrzeg, w kwietniu 1860.

Dr. M. Behrend

lekarz gminny i praktyczny, właściciel zakładu kąpielnego wód słonych.

[808]

Przybyli do Poznania.

Dnia 1 maja.

Hotel Paryski: Właściciel dóbr Sypniewski z Piotrowa, urzędnik gospod. Pogorzelski z Chocicza, stud. jur. Riedel z Gryfii, ob. Mersten z Inowrocławia.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Moszczeński z Krzymowa, kapitaliści Grabert z Frankfurtu n. O., Klibert z Opola, ks. prob. Sonnenberger z Ruska, dysp. Grosskopf i Zink z Berlina.

Hotel pod Koroną: Kupey Basch z Międzychodu, Gans z Wągrowca, Graupe z Rogoźna, Hirsch ze Zbąszczy, obydw. Mayer z Berlina.

Wiadomości handlowe

Berlin, 1 maja.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65-70 wedle jakości. Zyto: z początku giełdy znacznie niższe, przy końcu jednakże wznaj prawie wczorajszym, w miejscu 200 48 3/4-50 1/4, na wiosenną odstawę 48-50 maj-cz. 47 3/4-48 3/4 pl. 48 1/2 żąd., cz. 48 cz.-lip. i lip.-sierp. 48-1/2-3/4 pl. 48 1/2 sierp.-wrz. 48 1/4, wrz.-paźd. 47 3/4-48 tal. Jęczmień: wielki 25 szefli 39-40 Owies: nieco wyższe ceny, wyp. 1200 c w miejscu 1200 funtów, 28-33, na wiosenną odstawę 28 3/4-3/4, maj-cz. i cz.-lip. 28 1/2 lip.-sierp. 28 żąd., wrz.-paź 26 tal. pl. Rzepiowy: ceny niższe, wypow. 1200 c w miejscu 100 funtów bez beczki 10 1/2 na maj 10 3/4-3/8-5/8, maj-cz. 10 1/2 pl. żąd., wrz.-paź. 11 1/2-2/3 pl. 11 1/2 żąd., list. 11 1/2-3/4-11 1/2, tal. pl. Olęj: w miejscu 10 1/2, na maj-czer. 10 1/2 tal. Owita: ceny nie zupełnie się utrzymały wczorajszej wysokości, wyp. 200.000 c w miejscu bez beczki 17 3/4-5/8, na maj i cze. 17 1/2-7/12, cz.-lip. 18-1/4-1/2 pl. żąd., lip.-sierp. 18 3/8-5/12, sierp.-wrz. 18 3/8 tal. pl.

Wrocław, 1 maja.

Na targu: pszenka sgr. 83-88, śred. 77, pośled. 63-68. Żyto 80-84, 76, 63-70. Jęczmień 60-62, 58, 55-57. Owies 48-52, 46, 43-45. Groch 32-33, 30, 27-28.

Na giełdzie: Zyto: ceny niższe, na maj-cz. 42-1/4-1/2, cz.-lip. 43 pl., lip.-sierp. 43 tal. żąd. Olęj rzepiowy: wyp. 600 c na maj i maj-czer. 10 1/2, wrz.-paźd. 11 1/2, 11 1/2 tal. żąd. Okowita: dobrze trzymają w cenie, wyp. 45.000 kwart, w miejscu 10 1/2 na maj i maj-cz. 16 3/4-3/8 pl., cz.-lip. 17 lip.-sierp. 17 1/4 tal. pl. Konieczyna: czer. na ordynaryjna cenier. 7 1/2-8 1/2, średnia 10, piękna 10 1/2-11, najpiękniejsza 11 1/2 2/3 tal.; biała ordynaryjna 13-15, średnia 18, piękna 19-20, najpiękniejsza 20 1/2 tal.

Szczecin, 1 maja.

Na targu: Pszenica: węguel 72-74, 50 1/2-53. Jęczmień: 40-42. Owies: 31. Groch: 52-54 tal. Kartofle: Siano: 17 sgr. Siano: cen. 12 1/2-15 sgr. Szlachetka kopa 7 2/3-8 tal. Na giełdzie: Pszenka: ceny nie zmienione, w miejscu 40 1/2-73-75 tal. wedle jakości. Zyto: niższe, w miejscu 45 3/4-46, na wiosenną odstawę 45 1/2-3/4, maj-cz. 45 pl., cz.-lip. 45 1/2, sierp.-wrz. 45 1/4, wrz.-paźd. 45 1/4 tal. Jęczmień: w miejscu 41 tal. pl. Owies: bez brotu. Olęj rzepiowy: w miejscu 10 1/2 pl. 10 1/2, na maj i maj-czer. 10 1/2-1/4, wrz.-paź. 11 3/4-9/8 tal. pl. Olęj: w miejscu z beczką 10 1/2 tal. Żelazo: w miejscu 17 1/2, na wiosenną odstawę 17 1/2, na maj-cz. i cz.-lip. 17 3/4-11 1/2, lip.-sierp. 18 1/2-1/4 tal. pl.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 1 maja.

Table with columns for paper types (Fapery pruskie, Pożycz. dobrow., Oblig. długu skarb., etc.), percentages, and dates. Includes sub-sections for 'Aktiva' and 'Passiva'.

Table listing various bank and exchange rates, including 'Rosy. poży. angiel.', 'Akye bankowe i kredyty', and 'Akye kolei selsnych'.

Table with multiple columns listing exchange rates for various locations like 'Półn.-Fryd.-Wilh.', 'Górno-Szl. Lit. A.', 'Górno-Szl. Lit. B.', etc.

Table listing exchange rates for 'Akye Salaskich kolei selsnych' and 'Kurs stow. kup. w Poznaniu'.